



Głos Wielkopolski

Cena 5 zł



Rok VI ABC

Poznań, środa 12 lipca 1950 r.

Nr 190 (1929)

Pomyślny przebieg akcji żniwnej

WARSZAWA (PAP). W województwach łódzkim, kieleckim, wrocławskim i poznańskim do dnia 8 bm. skoszone ponad 50 000 ha żyta.

300 państwowych gospodarstw rolnych w województwie śląskim skosło już ponad 25% ogólnego arealu żyta. W sprawnym i szybkim spręczeniu przodują gospodarstwa PGR Żyrowa, w powiecie strzeleckim. W województwie poznańskim zbiory żyta przeprowadzają w całej pełni zespoły PGR w powiatach śremskim, poznańskim, wolsztyńskim i leszczyńskim. Dotychczas skoszone w tych zespołach 3 tysiące ha żyta. W poznańskim okręgu PGR przy żniwach pracują 572 kosiarki konne, 269 sнопowiązańek traktorowych. W zespołach PGR: Kotowo, Grabianowo, Posadowo, Racot i Gluchów sprzęt żyta przeprowadzany jest kombajnami. Natychmiast po sprzęcie zbóż, robotnicy rolni PGR dokonują podorywek i siewu poplonów. W okręgu PGR Poznań podorywkę dokonano na obszarze 1700 ha, a poplony zasiano na 1100 ha.

W dniu, w którym żniwa rozpoczęła spółdzielnia produkcyjna w Wielinie, w województwie rzeszowskim na pola spółdzielni przybyli liczni chłopcy z pobliskich gromad i przypatrywali się uważnie pracy

W żniwach okazują rolnikom pomoc hufce młodzieży „SP” i brygady ZMP-owców oraz ochotnicze ekipy robotników z fabryk. 9 bm. pracowali przy żniwach w 18 gromadach wojewódzkiego robotnicy radomskich zakładów pracy. Będą oni pomagać w żniwach również w następną niedzielę.

Katastrofalne rozmiary trzęsienia ziemi w KOLUMBII

NOWY JORK (PAP). Z Bogoty donoszą, że w strefie pogranicznej między Kolumbią a Wenezuelą, w okręgu północno-wschodnim, silne trzęsienie ziemi spowodowało szereg wsi, zamieszkałych przez 8 tysięcy ludzi. Według dotychczasowych doniesień, zginęło około 150 osób.

Zwycięska ofensywa wyzwolńczych wojsk ludowych w KOREI

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje następujący komunikat kwatery głównej Armii Ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, nadany przez radio Phenjan. Wojska Armii Ludowej rozwijają w dalszym ciągu na wszystkich frontach ofensywę w kierunku południowym. Oddziały Armii Ludowej wyzwoliły miasto Czonan. Wzięto do niewoli 60 amerykańskich żołnierzy i oficerów. W walkach o Czonan zestrzelono 4 samoloty. Na innych frontach lotnictwo i artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła 8 samolotów, w ich liczbie bombowce „b-29”. Oddziały Armii Ludowej wyzwoliły 8 lipca miasto Cziczon

i okoliczne wioski. W walkach o Cziczon oddziały Armii Ludowej wzięły łup wojenny i jeńców.

Nacisk USA na rząd indonezyjski

HAGA (PAP). Według wiadomości z Dżakarty, reprezentanci Stanów Zjednoczonych wywierają w dalszym ciągu nacisk na rząd Hatty i indonezyjskie partie polityczne, celem skłonienia ich do zmiany obecnej pozycji odmawiania pomocy agresji amerykańskiej w Korei.

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta

wyłoszone na II Wojewódzkiej Konferencji PZPR w Katowicach

Warszawa (PAP).

TOWARZYSZE!

Z uwagą przesiłuchiwałem się Waszymi obradami. Nie wątpię, że wywarły one na nas wszystkie — uczestników konferencji — głębokie wrażenie.

Jaką ogólną ocenę, jakie zasadnicze wnioski należy wyciągnąć, podsumowując wyniki tych obrad?

Otóż — sądzę — należy stwierdzić:

Po pierwsze:

że masy pracujące Zagłębia Węglowego, że klasa robotnicza największego polskiego ośrodka przemysłowego, którym jest województwo katowickie, przoduje w swej pracy całemu narodowi, ofiarnie i zdecydowanie wnosi swój wielki wkład w budowę nowego — lepszego, sprawliwszego, szczęśliwszego życia społecznego, w budowę fundamentów socjalizmu.

Z roku na rok wzrasta nieprzerwanie produkcja przemysłu, która jest podstawą dalszego uprzemysłowienia całego kraju, podstawą przebudowy gospodarki Polski, przekształcenia jej z państwa słabego i zacofanego, jakim była przed wojną — w państwo przodującego przemysłu i rolnictwa, w państwo silne i kulturalne — jakim staje się stopniowo już dziś i stanie się nieodwołalnie w najbliższej przyszłości nasza Ojczyzna.

Zwiększa się stopniowo, ale niezaprzeczalnie, z roku na rok w tempie coraz szybszym i w skali coraz wyższej poziom

dobrobytu gospodarczego mas ludowych, poziom ich życia politycznego i kulturalnego, wraz ze wzrostem siły, dobrobytu i kultury całego narodu.

Po drugie:

wzrasta i pogłębia się bezsprzecznie doświadczenie i poziom polityczny organizacji partyjnej — jako przodowniczkę mas pracujących województwa katowickiego.

Podnosi się rola organizacji partyjnej, jako rzeczywistego kierownika terenowych zadań państwowych, wzmacnia się wpływ Partii i jej ideologia na całokształt działalności społecznej w centrum naszego przemysłu.

Po trzecie:

wojewódzkie kierownictwo partyjne umie wyczuwać palące i aktualne sprawy i zadania, stawiać je śmiało i w sposób właściwy pod rozważenie całej organizacji. Potrafi ono również posługiwać się przy rozważaniu tych zagadnień wypróbowaną i niezawodną metodą krytyki i samokrytyki, co znalazło wyraz w referacie tow. Olszewskiego, w przemówieniu sekretarza KW — tow. Kubicy, w wystąpieniach członków egzekutywy KW, redaktora „Trybuny Robotniczej” — tow. Galińskiego, tow. Bożejdy i innych.

Metodę tę wojewódzka organizacja partyjna winna stosować i rozwijać jeszcze śmiało i w coraz szerszym zakresie jako jedyny i skuteczny oręż w walce z błędami i niedomaganiem organizacyjnymi.

Niestety, w wystąpieniach wielu przedstawicieli powiatowych i zakładowych organizacji partyjnych krytyka niedomagania dźwięczała niekiedy zbyt słabo lub też brak jej było całkowicie.

W dyskusji — ogólnie biorąc — poruszono wiele ważnych i doniosłych zagadnień, zwrócono uwagę na istniejące braki i niedociągnięcia, poddano ostrej krytyce wypaczenia ustalonych linii politycznej przez poszczególne ogniewa aparatu państwowego i niektóre organizacje w praktyce realizowania postawionych zadań.

Wystąpienia wybitnych przewodników pracy i racjonalizatorów, meldunki młodzieży z zobowiązaniami, podpisanymi przez 55 tysięcy członków ZMP oraz delegacji górników, hutników, kolejarzy, setki depech od poszczególnych zakładów i organizacji, nadesłane do prezydium konferencji wskazują, że wojewódzka organizacja partyjna cieszy się głębokim zaufaniem, gorącą sympatią kłasy robotniczej i mas pracujących Śląska.

Nie ulega wątpliwości, że obrady II konferencji partyjnej województwa katowickiego przyczynią się do dalszego podniesienia autorytetu Partii wśród mas robotniczych, wzmacnią i pogłębia pracę wszystkich jej ogniw organizacyjnych na terenie województwa, ułatwią dalszą mobilizację mas pracujących do wielkich

zadań politycznych, gospodarczych i kulturalnych, które Partia wysuwa i zwłaszcza podniosła na wyższy jeszcze poziom walkę o realizację historycznego planu 6-letniego — planu budowy socjalizmu.

Pragnę jednak zatrzymać uwagę towarzyszy na kilku zagadnieniach, poruszonych w dyskusji.

Rozpocznę od zagadnień gospodarczych, ponieważ w województwie katowickim posiadają one szczególnie ważne znaczenie. Śląsk jest sercem przemysłowym całej Polski. Ziemia śląska mieści w sobie największe bogactwa naturalne naszego kraju. Produkcja przemysłowa woj. katowickiego góruje swym poziomem nad produkcją całego przemysłu polskiego. Tu mieści się najcenniejszy nasz surowiec — węgiel — skarb i baza surowcowa naszego przemysłu. Rozwój i poziom produkcji przemysłowej woj. katowickiego określa i warunkuje na długi okres czasu stopień i zasięg rozwoju gospodarczego całego kraju, określa i warunkuje tempo procesu uprzemysłowienia Polski.

Wynika z tego, że Śląsk jest główną naszą bazą ekonomiczną w okresie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Że w oparciu o tę bazę ekonomiczną i o jej dalszy rozwój, towarzysze będziemy i wzmacniać ogólne siły wytwórcze Polski, na których opieramy, jak na niewzruszonej podstawie, wspaniały gmach nowego i lepszego ustroju społecznego — socjalizmu.

Znaczenie realizacji codziennych planów produkcji

Cóż to oznacza w przekładzie na praktyczny język naszych obecnych codziennych zadań?

Oznacza to, że wykonanie codziennych planów produkcji przemysłu śląskiego warunkuje powodzenie naszych planów ogólnogospodarczych. Oznacza to, że systematyczne i pomyślne wykonanie codziennych planów produkcji przemysłu w województwie katowickim warunkuje pomyślne wykonanie zarówno planu ogólnogospodarczego w roku bieżącym, jak i 6-letniego planu przebudowy socjalistycznej naszego kraju. Oznacza to, że zadania socjalistycznej przebudowy Polski, które Partia nasza postawiła jako swój program i cel, włączając do wojewódzkiej organizacji partyjnej Śląska szczególne odpowiedzialności, okresiają jej szczególną rolę, wysuwają ją na pozycję czołową w wielkim froncie naszej walki o socjalizm.

Wojewódzka organizacja partyjna Śląska dowiodła w ciągu minionych 5 lat, że potrafi mobilizować masy pracujące do wielkich zadań politycznych i gospodarczych. Wystarczy wziąć dla przykładu pomyślne wykonanie planu 3-letniego. Przynajmniej, że w okresie planu 3-

letniego wydobycie węgla wzrosło z 59 mil. ton do 74 mil. ton, czyli o 15 mil. ton w ciągu trzech lat w całej Polsce, z czego na województwo śląskie przypada około 85 proc. W końcu planu 6-letniego poziom wydobycia węgla osiągnąć ma 100 mil. ton rocznie. W hutnictwie, metalurgii, chemii planowane tempo wzrostu jest jeszcze szybsze. Tempo to jest jednak całkowicie możliwe, wykonalne i konieczne — jeśli chcemy postawić nasz kraj na poziomie przodujących krajów przemysłowych, jeśli chcemy, aby masy pracujące w Polsce osiągnęły wysoką stopę dobrobytu, oświaty i kultury. Tempo to jest u nas całkowicie możliwe i osiągalne — ponieważ nasza przysiężka z ZSRR zabezpieczyła nam w zawartych umowach gospodarczych pomoc tego wielkiego państwa socjalistycznego. Dzięki słusznej polityce Partii i władzy ludowej

zdołaliśmy wszelkie warunki obiektywne, aby uczynić nasz kraj silnym i zamożnym.

Nasza polityka przestałaby być słuszną, gdybyśmy nie potrafili tego uczynić.

Jednakże nikt z nas nie wątpi, że równie zwycięsko, jak plan 3-letni, zrealizujemy nasz socjalistyczny plan 6-letni. (Ciąg dalszy na str. 2)

Bezprawne naruszanie granicy Czechosłowacji przez samoloty amerykańskie

Noty rządu CSR do rządu USA

PRAGA (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Czechosłowacji przesłało ambasadzie amerykańskiej w Pradze dwie noty, z których pierwsza protestuje przeciwko zrutom stonki ziemniaczanej na terytorium Czechosłowacji, druga zaś przeciwko coraz częstszemu faktom naruszania granicy Czechosłowacji przez samoloty amerykańskie.

Pierwsza nota stwierdza, że w ciągu ostatnich kilku dni zachodnie i południowo-zachodnie okręgi republiki, graniczące z amerykańską strefą okupacji Niemiec zostały jednocześnie zaatakowane przez stonkę ziemniaczaną. Stonka ziemniaczana pojawiła się przy tym w okolicach, w których nie ma naturalnych warunków dla jej istnienia. Tak np. w okręgu Karlovyh Varów szkodnik pojawił się masowo w pobliżu dróg, a zwłaszcza szos, a w Sokolowu nawet na ulicach miasta. W okolicach Ceske Budejovic stonka znaleziono na dachach domów, a we wsi Hranice w połamanych fiaskach, w których stonka została przewieziona. W wielu innych miejscach znaleziono małe pudełka pełne stonki.

Przytoczone wyżej fakty — głosi dalej nota czechosłowacka — dowodzą niezbicie, że obecne pojawienie się stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji nie mogło nastąpić i nie nastąpiło w drodze naturalnej, lecz że ten niebezpieczny szkodnik został celowo przewieziony do Czechosłowacji.

Drugą notą stwierdza, że w związku z powyższym rząd republiki czechosłowackiej uważa za konieczne podkreślić, iż tymczasowo rząd NRD zwrócił niedawno jego uwagę na fakt pojawienia się stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej w olbrzymich ilościach i w nieodpowiedniej porze roku, przy czym szkodnika tego często znajdowano w miejscach, które nie są dla niego właściwe. Przeprowadzone przez odpowiednie władze Niemieckiej Republiki Demokratycznej dochodzenia wykazały niezbicie, że w tym właśnie czasie samoloty amerykańskie, naruszając obowiązujące przepisy żeglugi powietrznej, zrzucały znaczne ilości stonki ziemniaczanej na terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Pojawienie się stonki ziemniaczanej w okręgach Czechosłowacji, graniczących z amerykańską strefą okupacji Niemiec, coraz częściej ostatnio wypadki przekraczania czechosłowackiej granicy powietrznej przez samoloty amerykańskie oraz niedawne doniesienia prasy amerykańskiej iż amerykański sztab generalny od

pewnego czasu rozpatruje sposoby zniszczenia rolnictwa innych krajów — głos: daleka nota — dowodzi jasno, że metoda zastosowana dla rozpowszechnienia stonki ziemniaczanej w Czechosłowacji jest identyczną metodą użytą w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz że winowajcy tego zbrodniczego aktu są ci sami.

Rząd republiki czechosłowackiej — stwierdza w zakończeniu nota — protestuje ak najostrejsze przeciwko celowemu przewiezieniu stonki ziemniaczanej z amerykańskiej strefy okupacji Niemiec do Czechosłowacji.

Druga nota rządu czechosłowackiego protestuje jak najenergiczniej przeciwko pogwałceniu przez amerykańskie samoloty wojskowe terytorium Czechosłowacji w kilku punktach na granicy czechosłowacko-bawarskiej. Stwierdzając, że we wszystkich wymienionych w nocie wypadkach bezprawne przekroczenie granicy czechosłowackiej nastąpiło z pogwałceniem przepisów międzynarodowych i często w określonych celach ministerstwo spraw zagranicznych Czechosłowacji domaga się podjęcia niezwłocznych kroków w celu zapobieżenia dalszemu naruszaniu granicy powietrznej Czechosłowacji oraz przeprowadzenia dochodzeń we wszystkich wypadkach pogwałcenia granicy czechosłowackiej przez samoloty amerykańskie i niezwłocznego poinformowania Czechosłowacji o ich wynikach.

Rekordowe osiągnięcia załogi Huty „Pokój”

KATOWICE (PAP). W ramach zobowiązań dla uczczenia Święta Odrodzenia, w których robotnicy Huty „Pokój” postanowili zwiększyć swą wydajność i osiągnąć szczytową dzienną produkcję, uzyskano w dniu 8 bm. wspaniałe wyniki produkcyjne.

20-osobowa brygada walczowników z mistrzem Augustynem Majnusem na czele, uzyskała rekordowe osiągnięcia wytwarzając w ciągu jednej zmiany 454 tony wyrobów.

Dotychczasowy szczytowy rezultat osiągnięty przy tej produkcji przez brygadę B. Łukosza w dniu 20 czerwca bież. roku wynosił 432 tony w ciągu jednej zmiany.

„Tym nowym czynem — oświadczył mistrz Augustyn Majnus — załoga nasza, pragnie dać odprawę podlegaczom wojennym i zadokumentować swą niezłomną wolę walki o trwały pokój na całym świecie.”

Kto zwyciężył

w konkursach śpiewactwa wolsztyńskiego i rawickiego?

Piąty Zjazd Śpiewaczy Okręgu XVIII wzorowo zorganizowany w ub. niedzielę w Wolsztynie wykazał, że gospodarze (koło śpiewacze „Lutnia”) śpiewają bardzo dobrze, ale inne chóry zapadły... w sen letni. Nie można pominąć słów krytyki pod adresem 8 kół śpiewaczych, należących do okręgu XVIII, z których zaledwie nowotomyski i wolsztyński śpiewał na zjeździe. Nie wiemy, co tłumaczy słabą działalność chorów śpiewaczych powiatu nowotomyskiego, wolsztyńskiego czy zielonogórskiego.

O tym, że pieśń masowa i ludowa cieszy się wielkim powodzeniem u publiczności prze-

konałimy podczas niedzielnego konkursu i koncertu. Świadczą o tym nadspodziewanie wielka frekwencja publiczności. Koło śpiewacze Lutnia z Wolsztyna pod dyr. ks. Lercha zdobyła w I kat. 48 punktów, kwalifikując się do ogólnopolskich zawodów śpiewaczych, które odbędą się w wrześniu w Poznaniu. Koło śpiewacze Chopin z Nowego Tomysia zdobyło w kat. III 42 pkt. (kh)

Okręg IX urządził swoje tegoroczne współzawodnictwo w cieniściej parku Szkoły Rolniczej w Sarnowej. Otwarcia zjazdu dokonał prezes okręgu ob. St. Polak.

W wyniku współzawodnictwa chóry uplasowały się w następującej kolejności: **Kategoria III** — chór ZZ Pracowników Spółdzielczych — Rawicz (51 pkt.), „Lutnia” — Zielonawieś (46,5 pkt.), koło śpiewu im. K. Kurpińskiego — Sarnowa (45,5 pkt.), „Lutnia” — Jutrosin (44,5 pkt.), „Harmonia” — Bojanowo (39,5 pkt.), „Halaka” — Golejewko (38,5 pkt.), koło śpiewu im. B. Dembińskiego — Miejska Górka (37 pkt.). **Kategoria II**: Koło śpiewu im. F. Nowowiejskiego — Pakoślaw (51 pkt.), koło śpiewu „Moniuszko” — Sobiakowo (48 pkt.). (d)

Wiesz nie jest osamotniona

Mieszkańcy miast chętnie pomagają w zebraniu tegorocznych plonów

Wzorem lat ubiegłych, w tegorocznych żniwach pomagają chłopom mieszkańcy miast, a zwłaszcza młodzież szkolna. Z różnych stron nadchodzą meldunki o zgłaszaniu się całych grup pracowniczych i organizacji, które pragną małorolnym i robotnikom PGR pomóc w sprzątnięciu zbiorów.

Na apel ZMP-owców z gimnazjum w Skolimowie, którzy wezwali młodzież do przyjęcia z pomocą rolnikom w tegorocznych żniwach, odpowiedział

Osiągnięcia pilotów ostrowskich

Ostrowski Aeroklub Ligi Lotniczej, mający już na swym koncie dość poważne osiągnięcia w dziedzinie przelotów szybowcowych długodystansowych, może się znowu pochwycić niemałym wyczynem. Pilot Zydorek wykonał na szybowcu „Komar” przelot długości 240 km na trasie Ostrow—Warszawa, pilot Szymczak osiągnął przelot 160 km, startując z Ostrowa a lądując w Łowiczu na szybowcu typu „Jeżyk”. Ponadto pilot Leonard Dąbrowski i Smigiel (także na „Jeżykach”) dokonali przelotów pierwszy na trasie 65 km, drugi na trasie 140 km. (hk)

ZMP w Kaliszu zorganizowała z pomocą Ochotniczej Szkolnej Brygady Żniwnej im. „22 Lipca”. Brygada ta składająca się ze 100 osób wyjechała w okolice Szczecina do PGR — Grzekajna, na okres trzech tygodni. Obok zasadniczej pracy żniwnej ZMP-owcy kalicy wezmą również udział w szeroko zakrojonej pracy kulturalno-oświatowej. Zorganizują 2 akademie, własną orkiestrę, chór, nawiążą ścisły kontakt z przodownikami pracy, z którymi dokonają wymiany spostrzeżeń. Zainteresują się także Ludowymi Zespołami Sportowymi.

Młodzież z gm. Pamięcin w pow. kaliskim zorganizowała 15 brygad, które wyruszą na pola

Krzemieniewo dało najwięcej

Komitet Zbiorkowy na „Dom Chłopa” w pow. leszczyńskim ogłosił w tych dniach sprawozdanie z wyników zbiórki w powiecie. Okazuje się że zebrano 57 tys. zł. więcej, niż zaplanowano, gdyż 207 tys. zł. Najwięcej, bo 30.011 zł. zebrano w gm. Krzemieniewo, która tym samym wysunęła się na pierwsze miejsce w powiecie. Z uznaniem należy podkreślić wyniki zbiórki osiągnięte w maj. PGR Brylewo, gdzie poza administracją znajduje się tylko kilku robotników, a mimo to zebrano tam dość znaczną sumę, co świadczy o dużym wyrobieniu społeczno-politycznym tamtejszych robotników rolnych. (pl)

Skarga drzew owocowych w Mosinie

Leżąca w odległości 20 km od Poznania Mosina posiada liczne aleje owocowe. Rosnące przy nich drzewa (przeważają czereśnie i wiśnie) są starannie pielęgnowane przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Aleje są wydzierżawiane, a uzyskany czynsz stanowi dochód publiczny.

W bieżącym roku aleje te dzierżawi miejscowa Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, która oprócz zaangażowania stróżów umieściła na początku i końcu każdej alei tabliczki ostrzegawcze, zabraniające przechodniom zrywania owoców.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby tabliczki te umieszczono na specjalnych drążkach, lecz Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” urządził się wygodnie i przy ul. ul. Strzeleckiej, Sowinieckiej i Stefanowicza umieścił je... za pomocą gwoździ wbitych w drzewa owocowe.

Czy postępowanie takie nie spowoduje w następstwie zniszczenia poszczególnych drzew i tym samym pozbawienia mieszkańców zdrowego powietrza a samego miasta — dochodu?

Drzewa są własnością publiczną. Nie wolno ich niszczyć.

Wincenty Krawczyk korespondent Głosu

Inwalidzi mogą kształcić się w różnych zawodach

Inwalidzi pracy — renciści Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, w wieku od 18—40 lat, posiadający od 45 proc. inwalidztwa wzięty nie cierpiący na choroby zaraźliwe dla otoczenia (czynna gruźlica, choroby weneryczne, jaglica), mogą składać w Ubezpieczalni Społecznej podania o przyjęcie na szkolenie w Państw. Zakładach Szkolenia Inwalidów, dołączając własnoręcznie napisany życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo urodzenia, ostatnią decyzję Zakładów Ubezpieczeń Społecznych oraz ostatni odcinek przekazu rentowego. Ostatni termin złożenia podania upływa z dnem 15 lipca 1950 r. Renciści, objęci szkoleniem, otrzymywać będą nadal przez czas szkolenia przysługującą im rentę.

Państwowe Zakłady Szkolenia Inwalidów posiadają następujące działy: ślusarsko-mechaniczny, ślusarsko-samochodowy, mechaniki precyzyjnej, spawalniczy, introligatorski, galanterii skórzaney i drzewnej, rymarski, drzewiarski i szrotkarski dla niewidomych mężczyzn, dalej krawiectwa damskiego, bielizniarstwa, zabawkarstwa, krawiecki, szewski, czapniczy, ogrodniczy księgowości rolnej, magazynierów rolnych, administracyjno-handlowy (spółdzielczy) i kreślarski technicznych i budowlanych.

Blizszych informacji udziela Ubezpieczalnia Społeczna w Lesznie (okienka nr 7 i 8), prezydium PRN, referat pracy i pomocy społecznej i miejscowe Koto Związku Inwalidów Wojennych RP. (R)

do prac żniwnych. Podobne brygady ZMP-owców zostały utworzone w gm. Staw, Błaszki, Zbiorsk i Stawiszyn. Członkowie prezydium Zarządu Powiatowego ZMP i Powiatowej Komendy „SP” wezmą bezpośredni udział w pracach na polach PGR w Piątku Małym.

W powiecie wolsztyńskim w akcji żniwnej bierze udział młodzież „SP” i ZMP. Obydwie organizacje pomagają będą w żniwowaniu we wszystkich PGR w powiecie. Niezależnie od tego młodzież indywidualnie weźmie udział w akcji żniwnej w gromadach, gdzie pomoc ta będzie nieodzowna według opinii Gminnej Rady Narodowej.

W pracach żniwnych w zespołach Gościeszyn nad Obrą pomagają będą członkowie rodzin pracowników PGR, a ponadto huftce młodzieży „SP” i ZMP-Brygady robotnicze zespołu Gościeszyn w ramach Czynu Lipcowego zobowiązują się, prace żniwne, planowane na 14 dni, wykonać w ciągu 8 dni oraz przez sumiennosc i dokładność unikać trwonienia kłosów, przy czym oszczędność uzyskana tą drogą będzie równa 5% plonu, co wyniesie 600 metrów zboża o wartości 1 200 000 zł. (Mi)

Spółdzielnia Pracy „Bojownik” w Wolsztynie zorganizowała ekipę żniwną, składającą się z 70 ludzi, która weźmie udział w tegorocznych żniwach. Ponadto zorganizowano 10-osobową ekipę imprezową, która w czasie przerwy dostarczy żniwiarzom godziwej rozrywki. Pracownicy pocztowi także zadeklarowali swój udział w żniwach, stawiając do dyspozycji miejscowym organizacjom żniwnym cały personel wolny od zajęć służbowych.

Kolumny robotnicze opiekuńczych Państw. Domu Pracy Przemysłowej w Bojanowie pomagają w żniwach okolicznym majątkom PGR.

Młodzież szkoli się na szoferów

Ośrodek Szkolenia Motorowego DOSZ w Poznaniu, ul. Granwaldzka 24 oraz w Lesznie, ul. B. Chrobrego 26/27 organizuje bezpłatny kurs na kierowców samochodowych dla młodzieży SP. Podania należy składać do Komendy SP w poszczególnych miastach lub powiatach, gdzie można także zabięgnąć szczegółowych informacji.

Udział w kursie brać mogą kandydaci rocznika 1930/32, wyjątkowo 28, 29 i 33. Dla dojeżdżających przewidziane są niższe koleje. Uczestnicy kursu po złożeniu odpowiedniego egzaminu nabywają pełne prawa szoferskie. (bk)

12 KRONIKA LIPIEC

ŚRODA Słońce w.: 3.43 zach.: 20.12
Jana Księżyc w.: 0.30 zach.: 18.49

Dzień Kalisza

Oddział Redakcji i Administracji: plac Bohaterów Stalina, 10. tel. 14 39, po godz. 17 tel. 19-73

WAŻNIEJSZE TELEFONY Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościełski 3) 11-11
Zaw. Straż Pożarna 21 77
Komisariat MO — 16-62
Komenda Pow. M. O. 10-30
DYZUR NOCNY APTEK Dyżur nocny pełnej apteki mgr I. Chrzastowski Rabsztyński, Zymierskiego 31. tel. 15-48

TEATR Państw. Teatr im. Bogusławskiego — wjazd

KINA Wolność: „Wesoly subloka tor” produkcja amerykańska, o godz. 18 i 20 w dni powszednie; w niedziele i święta o godz. 16.
Bałtyk: „Młodzi marynarze”, prod. radz. Seanse o godz. 18 i 20; w niedziele i święta o godzinie 16.
Stylowe: Z powodu generalnego remontu kino nieczynne.

Nowe autobusy PKS na ulicach Kalisza

Sprawa autokomunikacji w Kaliszu była często poruszana na posiedzeniach MRN. Wskazywano na niedociągnięcia, na opóźnienia względnie czasowe wycofywanie wozów z ruchu. Istotnie, stare autobusy mocno już zniszczone, nie nadawały się do tych celów. Problem ten był troską ówczesnych władz Zarządu Miejskiego oraz MRN. Starania w Warszawie nie odnosiły skutku. Obiecywano przydział kilku autobusów z transportu francuskiego i węgierskiego, jednak z niewiadomych przyczyn autobusy te nie nadchodziły. Tymczasem dotychczas używane pojazdy były do tego stopnia zniszczone, że zachodziło niebezpieczeństwo całkowitego zamarcia komunikacji miejskiej.

Aby do tego nie dopuścić Prezydium MRN zdecydowało się autokomunikację oddać w ręce PKS-u, która dysponuje większą ilością odpowiednich wozów. Obecnie trwają pertraktacje pomiędzy MRN a PKS w sprawie przejęcia autokomunikacji. PKS-u wypuścił już 3 autobusy marki „Chausson”, które już obsługują ważniejsze linie komunikacyjne w mieście. Z chwilą całkowitego przejęcia autokomunikacji przez PKS, projektuje się uruchomienie kilku nowych linii tak, aby całe miasto pokryć siecią połączeń.

Zezem List czy telegram

Obywatelka Danuta J. mieszka na Ziemiacz Odzyskanych w Pyrzycach, pow. Starogard, woj. szczecińskie, rodzice jej w Turku. Listy z Pyrzyc do Turka i odwrotnie nadchodzą przeważnie w drugim, lub trzecim dniu po ich wysłaniu. Natomiast telegram, jak się zaraz przekonamy, potrzebował tyleż czasu, co i list, aby być adresatowi doręczony...

Ponieważ ob. Danuta J. ciężko zachorowała, przeto mąż jej postanowił wezwać matkę, by natychmiast przyjechała do chorej córki do Pyrzyc. Nadał więc na pocztę w Pyrzycach dnia 30 czerwca 1950 r. o godz. 16 minut 10 telegram do Turka. Telegram doręczył adresatce w Kaliszu nadat Urzędowi Pocztowemu w Turku dopiero nazajutrz, tj. w sobotę o godz. 19 minut 35, a więc po upływie przeszło 24 godzin! Zaś Urząd Pocztowy w Turku, nie chcąc być prawdopodobnie lepszym, przyjął z Kalisza telegram doręczył adresatce ob. Helenie K. znowu dopiero w dniu następnym, tj. w niedzielę dnia 2 lipca 1950 roku o godz. 9 minut 30, a więc po 14 godzinach od czasu otrzymania tego telegramu z Kalisza!...

Czy tak być powinno?... Chora ob. Danuta J. w Pyrzycach mogłaby tymczasem umrzeć, a matka — wskutek tak „sprawnie” działającej poczty, nie zdążyłaby nawet na pogrzeb Jolki

Co Głoszą w Poznaniu

TEATRY OPERA: W środę o godz. 19 „Traviata” Verdiego. W czwartek „Niziny” d' Alberta.

POLSKI: Dziś i codziennie o godz. 19.30 występ Państw. Teatru im. Jaracza z Olsztyna — „Eblaga” „Odwety” L. Kruczkowskiego.

NOWY: Dziś i w dni następne teatr nieczynny.

KOMEDIA MUZYCZNA: Dziś i w dni następne teatr nieczynny.

MŁODEGO WIDZA: Dziś i codziennie o godz. 18 „Góry Worobiove”.

KINA Apollo — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Hrabia Monte Christo”; Bałtyk — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Polski walc złoty”; Rialto — o godz. 16, 18, 20 „Marszałek”; Muza — o godz. 16, 18 i 20 „Ali Baba i 40 rozbójników”; Warta — o godz. 14 i 18 „Dzieci kapitana Granta”; o godz. 18 i 20 „Sen o miłości”; Letnie (Park Targowy) — o godz. 17, 19 i 21 „Maarek”

WYSTAWY Centralne Biuro Wystaw Artystycznych — Oddz. w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 28 „Wystawa Sztuki i Rękodziela Ludowego”. Otwarta w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godz. 10—17.

Muzea Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz. od 10 do 15.
Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte, od godz. 9 do 14.30.
Muzeum Prehistoryczne (ul. S. Mielżyńskiego nr 28/27) — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych od godz. 9—15.

Redakcja Poznań al. Granwaldzka 19 narożnik Marceleskiej. Telefon: redaktor naczelny 77-66, zastępca naczelny 78-38, sekretarz redakcji 77-90, dziennikarz 78-57, depeszy 78-14, nocny 64-72. Redaktor naczelny Jan J. Gierski. Redaktor naczelny przyjmujący w godz. od 12—13. Prenumerata na Głos Wielkopolski: arzytmule P P K RUCH. Nr konta — V 6714. Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspińskiego 10 i pr. tel. 44 75 i 42 70. Konto PKO Poznań nr V-6777/110. Czynne od godz. 7—16.30 w soboty do 14.30. Wdawa: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik”. Delegatura w Poznaniu ul. Wyspińskiego 10 telefon 62 70.

Pracownice Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K-1—12746

Pracownicy poszukiwani

Palacz kwalifikowany do kotła parowego o średnim ciśnieniu ze świadectwem potrzebnym. — Zgłoszenia: Zakłady Szusielarskie — Poznań, ul. Kościelna nr 9. K1516

Wolne posady

Apteka osadzi poszukuje fachowej siły na zastępstwo 2-miesięczne. Dobre warunki. (Może być rodzina mieszkaniec ogród przy aptece, dzierżawa potem niewykluczona). Również przyjmujemy się technicznie. Apteka Iwanowice m. Proszna. pow. Kalisz. 1778

Fryzjerka i uczennica. Posada stała, Półwiejska 27. 5036g

Cieladnik z utrzymaniem potrzebny zaraz, Piekarnia Parowa Mogiła, Erdmann K1536

Gospoia samodzielną potrzebna do wazekich prac, 6dz Piotrkowska 36, Bryczkowski. K1537

Pomoc domowa na stałe zaraz potrzebna. Siemiradzkiego 3a m. 4. 5025g

Osoba do prac domowych potrzebna, Mostowa 15 m. 2. 5054g

Pomocnik fryzjerski damskomęski lub tylko męski zaraz potrzebny z powodu śmierci właściciela. Oferty Głos Wielkopolski dla 1962.

Nauka Tańców nowoczesnych, narodowych step wyucza M. Szczutek Zeylanda 2. 4917g

Osobiste Wsleyon suknie ślubne, najmodniejsze wyprodukowane w Włocławku, Mickiewicza 28. 3825g

Sprzedaz Motocykl „Triumph” 200, stan bardzo dobry. Umińskiego 5. m. 20. 5047g

OGŁOSZENIA DROBNE

Futro łapki karakulowe, duże, adne tania, Aleja Wielkopolska 36, suterena (Solacz). 4982g

Parcela 2500 m², Solacz, 2 miliony, 1000 m² i 900 m² — Ostroroga sprzedaje Hinz Piekary 19. 4523g

Streptomycyna sprzedam, ul. Strzecha 42 (prz. Słonecznej). 5052g

DKW 200 sprzedam okazynie, 35000. Miła 10 Jeżyce. 5012g

Opel Olympia dobry, sprzedam, zamienie na dobry motocykl. Miła 10 Jeżyce. 5011g

Sportke nową sprzedam Czesława 12 m. 3. K1543

1 kantówka 20 cm, 2 kantówki 14 cm, długość 5—6 m, 2 beczki debowe. Rataje Włocławska 70/72. 5022g

Brezent imprez., 430x330 cm 5 onon lota, 16/660 — Różana 18 m. 3. 5023g

Dom mieszkalny 3-piętrowy, Toruń, Bydgoskie Przedmieście, wyścigowy, centr. ogrzewanie, garaż, oficyna, cena 4 200 000 zaraz do nabycia Pośrednicy wykluczeni. Oferty Głos Wielkopolski dla 5014g

Planino czarne tylko pierwszorzędne kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 5045g

Zamiana Pokój kuchnia, z balkonem, zamienię na 2 pokoje kuchnia i łazienka. Oferty Głos Wielkopolski dla K1542.

Szuka lokalu Dwie studentki poszukują pokoju. Of. G. Włp. dla K1541

Zguby Zgubione książeczki wojskowa na nazwisko Leon Pastor Gozów, Krzywoustego 5. K1538

Zgubione dowód kolejarzy nr 91458 nazwisko Lachosław Jarmuzek. Dyrekcja Poznańska. 1932p

Skradzione mi dnia 5 7. 1950 w tramwaju nr 5 portmonetka i wszelkie dokumenty wraz z legitymacją Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Stanisław Wiśniewski. 1963p



Naprawca piękna jest tegoroczna moda letnia i równie pięknie ją ilustruje najnowszy Nr 4 „Świata i Mody”. Modele i wzory, których ten numer podaje ponad 250, są wyjątkowo starannie wyselekcjonowane — dostosowane pod każdym względem do naszych potrzeb i pojęć estetycznych.

Nr 4 „Świata i Mody” dopomóż może niewątpliwie tysiącom pań w rozwiązaniu ich letnich „problemów ubraniowych” i to w najszerszym zakresie, bo „od stóp do głów”. Nr 4 „Świata i Mody” jest już w sprzedaży we wszystkich kioskach gazetowych i księgarniach.

SWIATA I MODY

Nr 190 ABC STRONA 3

„GÓRY WOROBIOWE” — A. Simukowa w Teatrze Młodego Widza

Ob. Gruszecki Edward. — Państwowa Szkoła Mechaniczna. W sprawie dalszego kształcenia Warszkiej siostry interweniowaliśmy w Dyrekcji Szkolenia Zawodowego w Poznaniu. Proszę się tam zgłosić a otrzymacie dokładne informacje i pomoc.

Ob. Figura Jan. — Kursów zaocznych Uniwersytecie Poznańskim ani żaden inny w Polsce nie prowadzi. W Waszej sprawie napisaliśmy do Ministerstwa Nauk i Szkół Wyższych. Po otrzymaniu odpowiedzi niezwłocznie zawiadomimy.

Ob. Górny Antoni, ulica Pamiątkowa 21. — Wniosek zatwierdzone odmownie z powodu braku miejsca. Mimo najlepszych chęci tymczasem nie pomóc nie możemy. Z końcem sierpnia Dyrekcja Szkolenia Zawodowego przewiduje uruchomienie jeszcze kilku sal szkolnych — możliwe, że wtedy uda się coś zrobić.

Tajolka ze Lwowa. — Zarzućcie Wasze przeciwko zięciowi są absolutnie niesłuszne i bezpodstawne. Choroba i śmierć córki nastąpiła przecież wskutek pobytu w obozie, skąd wróciła z daleko posuniętą gruźlicą i tak osłabionym organizmem że nie miał już siły do obrony. Zięć Wasz dostał się do obozu nie dla własnej przyjemności i trudno tu mówić o czyjejsz winie lub krzywdzie.

Radzimy zrewidować swój stosunek do zięcia i do jego dalszych projektów życiowych, a na pewno sprawa wspólnego mieszkania ułoży się po dawnemu.

Interwencje „GŁOSU” skutkują

Muzeum Narodowe zmieniło godziny urzędowania. We wtorki czwartki, soboty i niedziele Muzeum otwarte jest od 9 do 15, a w środy i piątki od 13 do 19.

Jak nas informuje Okręgowa Izba Aptekarska, wypadki odsyłania pacjentów ubezpieczalniczych bez wydania lekarstw z powodu braku szkła w aptece Koźmińskiej więcej się nie powtórza.

W referacie do Spraw Inwalidzkich przy PRN Poznań, rubryka „wyznanie” została wykreślona.

Góry Worobiowe są dla Moskwy tym, czym na przykład — Sołacz dla Poznania: miejscem spacerów i wypoczynku. W sztuce wcale nie chodzi o spacer i wypoczynek, wprost przeciwnie, ale tytuł ten, który jednocześnie określa teren akcji początku i finału sztuki, wprowadza do niej jakiś wiew świeżości, jest jakby zaczerpnięciem oddechu z przyrody. Paralela między światem przyrody, a światem ludzkim — w tym wypadku jakże bujnym, młodzieńczym, jak umiejętnie potrzebującym hodowli — przeprowadzona jest w całej sztuce w sposób sugestywny.

Ekspozycja metaforycznie streszcza w sobie zagadnienie sztuki. Na przechadźce — właśnie w tych Worobiowych górach, — spotyka się po długiej rozłące dwóch starych przyjaźni, którzy kiedyś przysięgli, że będą w pracy dotrzymać sobie kroku. Jeden z nich — przyrodnik, uczeń Miczurina, z załamaniem opowiada przyjacielowi o swoich wspaniałych zamierzeniach: chce założyć w Moskwie nowy typ ogrodu botanicznego. „Rośliny tropikalne przyzwyczaimy do naszego surowego klimatu, z olbrzymiej masy surowej zielonej rudy wytopimy nowe wspaniałe gatunki, które wzbogacą nasz kraj!” Ku swemu zdziwieniu dowiaduje się entuzjasta, że przyjaciel jego, który nigdy nie zajmował się botaniką, także chce wyhodować ogród? — Zdziwienie i niedowierzanie.

Gdy jednak odwiedza przyjaciela jako dyrektora szkoły, gdy jest świadkiem, wobec jakże trudnych zadań stawia go nieuspołeczniona często, oporna i zielona młodzież — musi przyznać, że hodowla tego ogrodu — jest trudniejsza.

Sztuka napisana jest dla młodzieży — lecz zacięka i na pewno i pedagogów. Umiejętne, subtelne i wnikliwe kształtowanie młodych dusz, przygotowywanie ich do wielkich zbio-

rowych zadań — dokonywane jest metodami, które przynoszą zaszczyt pedagogii radzieckiej. Niezwykle ciekawe sceny, w których oglądamy owe „metody hodowlane” utrzymane są w tej samej jasnej, ciepłej tonacji, co „Poemat pedagogiczny” Makarenki.

W sztuce przedstawione są dwa typy, które sprawiają największą trudność pedagogom. Jeden z nich, to chłopiec z urazem, któremu warunki życiowe utrudniają pracę i naukę, a chorobliwa ambicja nie pozwala korzystać z pomocy wychowawców i kolegów. Drugi to inny rodzaj ambicji, skierowanej ku wyłącznie indywidualnym osiągnięciom i nagrodom — to szkie przyszłego karierowicza. Widzimy w miarę rozwijania się akcji sztuki, jak obydwaj oporni wciągnięci zostają w pracę zbiorową, jak podporządkowują cele osobiste dobru ogólnemu, jak z niesfornych outsiderów wyrastają niemal na naszych oczach pożyteczni członkowie kolektywu. Siłą zespalającą wszelkie oporne ogniwa, ogniem, który przetapia rudę nie szlachetny metal, najistotniejszym elementem pomocniczym wychowawcy — jest przyjaźń. „Góry Worobiowe” to poemat pedagogiczny o przyjaźni.

Sztuka utrzymana jest w tonie szlachetnym i optymistycznym. Charakterystyki młodych są trafne i silnie zróżniczkowane. Dialog uroczy w swojej prostocie i mimo powagi zagadnienia, nie pozbawiony silnej dawki humoru, który jest wskaźnikiem zdrowia i siły moralnej, jaką promieniuje ta młodzież.

Toteż wystawienie tej sztuki po raz pierwszy w Polsce jest niewątpliwą zasługą Teatru Młodego Widza.

Tym bardziej, że rzecz tę wcale nie było łatwo zrealizować. Prostota, bezpośredniość, szczerść, są to najtrudniejsze osiągnięcia sceniczne. Nie wolno grać ani udawać, trzeba naprawdę być młodym wobec młodej widowni, która natychmiast dostrzeże każdy fałsz, usłyszy każdą nieszczerą nutę. Zadaniem reżyserki Marii d'Alphonse było wydobycie ze swych młodych aktorów prawdziwej młodości, wolnej od niepożądanych naleciałości teatralnych. Udało się to, dzięki jej talentowi i doświadczeniu i dzięki dobrej woli i szczeremu wysiłkom zespołu. Sceny zbiorowe były doskonale rozwiązane sytuacyjnie i nasycone młodzieńczym humorem i węgą. Role indywidualne były wykonane starannie zależ-

nie od możliwości wykonawców. Do sukcesu sztuki przyczynił się znacznie — w roli Dyrektora — Józefowicz, w którym niedawno przewidywalimy nowy, doskonały nabytek teatralny. Trudno młodemu być naprawdę młodym na scenie, ale chyba jeszcze trudniej odtworzyć mądrze i sugestywnie wiek dojrzały. Józefowicz posrebrzywszy swe młode skronie, znalazł tak doskonale i subtelne akcenty pedagogiczne, że mógłby mu ich pozazdrościć rutynowany wychowawca. Rokujemy piękną przyszłość temu aktorowi, zwłaszcza, jeśli weźmiemy pod uwagę, że rola Dyrektora to drugi jego występ na scenie. Skok od goryla (w Dolittle'u) do hodowcy dusz był naprawdę niezwykle i imponujący.

Rolę chłopca „z urazem” dobrze odtworzył Krężałowski. Może należało go tylko bardziej rozpromienić, kiedy pod wpływem przyjaźni stopniały w nim lody wewnętrzne. Coraz więcej swobody i bezpośredniości na scenie okazuje Cybulski. Gładysz borykał się nieco z niewdzięczną rolą egoisty. Wielu tam może borykało się z rolami potrosze, ale w całości zdołał stworzyć atmosferę naprawdę młodzieńczą i uroczą.

Role kobiece w sztukach radzieckich zwykle bywają powodem nieporozumień. „Wiedza kobiecość” nie chce ustąpić ze sceny, na której tak długo świeciła triumfy. Miłe artystki! Gdy przyjdzie wam grać rolę równoprawnej kobiety radzieckiej przestańcie wreszcie w czasie pracy, w czasie rozmów fachowych, szczeniotać i kokietać kolegów, bo to nie wzruszy ani ich, ani widowni! Ustrzeżły się tego Konicka i Borowicz, miłe i naturalne w roli uczennic. Na czoło młodego zespołu kobiecego wysunął się znów „nowy nabytek”, J. Wolffowa, która grała z dziewczęcą prostotą i rolą ofiarnej przyjaciółki potraktowała jako szczerze przeżycie wewnętrzne. Ujrzelśmy też ze zdziwieniem i z przyjemnością nowe wcielenie Orszańskiej, która jako śmieszny kot w Twardowskim tak rozbawiła widownię. Tym razem promieniowała z niej ciepło i macierzyńskość, nie pozabawiona akcentów dramatycznych, gdyż los sceniczny kazał jej być oddaną matką egoisty.

Miła i zabawna para dzieciaków Kolka i Marinka dotrzymywała zespołowi kroku w „przyjaźni i w szczerym przeżyciu się rola.” Pani Irenie Pikiel z dekoracji jak zwykle — piątka.

J. Mar

- Tajemniczy portfel
- pościg gangsterów
- zamach na dyrektora cyrku
- misja wywiadowcy „x-27”
- mała Mimi i jej pan

już wkrótce
na łamach „Głosu”
w filmie rysunkowym pt.
„MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI”



Ruszyła praca na stadionie ZKS Stal

Poznań, miasto ponad 300-tysięczne, jest bardzo ubogim pod względem urządzeń sportowych. Z dniem każdym wrażliwość szeregi czynnych sportowców zorganizowanych w różnych Zrzeszeniach, klubach i kołach sportowych. Przybywa coraz więcej sportowców — niestety nie przybywa Poznaniowi boisk i placów sportowych, na których młodzież mogłaby ćwiczyć. Na wieloletnich boiskach naszego miasta panuje (zwłaszcza w godzinach popołudniowych) „przeludnienie”. Wiele klubów nie ma jeszcze własnego „warsztatu pracy”, co kolosalnie utrudnia pracę nad właściwym szkoleniem młodzieży.

Jeden z największych obiektów sportowych Poznania — stadion miejski, legł w gruzach w czasie działań wojennych, zdemastrowany poprzednio przez okupanta.

Przez 5 lat ruiny stadionu na Błoniach Wildeckich niepokoiły sportowców, którzy gorąco pra-

gnęli, aby ten „zabytek muzealny” stał się znów czynnym. „Marzenia” sportowców doczekają się wreszcie zrealizowania.

Z dniem 1 lipca r. dawnego stadionu miejskiego wraz z przyległymi obiektami przeszedł oficjalnie w ręce Zrzeszenia Sportowego „Stal”, które w ub. tygodniu zawarło umowę z SPB w sprawie odbudowy stadionu.

Prace wstępne już rozpoczęto. Pierwsza faza zaplanowanych robót na stadionie, obejmie rozbiórkę żelbetowego dachu trybuny zachodniej oraz odbudowę jej wnętrza.

Przez cały tydzień zwożono na stadion materiał na ruszowanie oraz zabezpieczenie trybun. Dziś, w poniedziałek rozpoczęcie się rozbiórka dachu.

Praca ruszyła. Wiadomość ta niewątpliwie ucieszy wszystkich poznańskich sportowców, którzy od dawna pragną, by Poznań posiadał odpowiedni, reprezentacyjny stadion. (al)

Centrala Rybna zwycięzca czwórmeczu kół sportowych Spójni

W sobotę odbył się na boisku przy Radiostacji piłkarski czwórmecz błyskawiczny, w którym wzięły udział koła sportowe ZS Spójnia przy Polskich Zakładach Żywnościowych, Centrali Rybnej, Centrali Spółdz. Mlecz. Jajczarskiej i Centrali Handl. Przemysłu Chemicznego.

Organizatorem turnieju było koło sportowe przy Centrali Spółdz. Mlecz. Jajczarskiej, a kierownictwo imprezy sprawowało w rękach ob. Handkogo.

Na przybranym we flagi ZS Spójnia i transparenty boisku zgromadzili się liczni „kibice” kół, biorących udział w turnieju, dopingując żywo swoich wybrańców.

Ogółem odbyło się 6 gier, grano 2 razy po 15 minut.

Płynąca z zainstalowanych megafonów muzyka, miała duży wpływ na akcje, toczące się na boisku. Najwięcej „muzykalni” okazali się piłkarze Centrali Rybnej, którzy w takt muzyki załadowali swym przeciwnikom odpowiednią porcję bramek, która wystarczyła do wygrania wszystkich trzech spotkań i zdobycia 6 punktów oraz pucharu przechodniego, ufundowanego przez ob. Bogusławskiego.

Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Centr. Spółdz. Mlecz. Jajczar. 3 p., na trzecim Polskie Zakłady Zboż. 2 p. na ostatnim drużyna Centr. Handl. Przem. Chem. 1 p.

Wyniki poszczególnych spotkań:

CSMJ — CHPCh 0:0.

Centrala Rybna — P. Z. Zboż. 1:0.

Bramkę uzyskał Fr. Kujawa z rzutu karnego.

C. S. M. J. — P. Z. Zboż. 3:0
Bramki uzyskali: Skowroński, Wasilewski i Bulczyński (z karnego).

Centr. Rybna — C. H. P. Ch. 2:1.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Baranowski i Kaczmarek, dla „chemików” Wiąz.

Centr. Rybna — C. S. M. J. 2:0.

Zwycięskie bramki strzelili Michałak i Grygier. W drużynie CSMJ zawiódł kompletnie

bramkarz Mucha, który obie bramki przepuścił fatalnie.

P. Z. Zboż. — C. H. P. Ch. 1:0.

Jedyną bramkę meczu strzelił Radziński.

Czwórmecz kół sportowych Spójni był imprezą w pełni udaną, toczył się w atmosferze koleżeńkiej i prawdziwie sportowej, dowodząc ponadto, że koła sportowe przy zakładach pracy mają wielkie możliwości rozwoju i przyczyniają się do krzewienia fizycznej wśród ludzi pracy. (al)

Sobkowiak, Szoma, Opitz i Anicza w kadrze narodowej

Na konferencji Wydziału Sportowego PZPN w której uczestniczyli także członkowie Kapitanatu trenerzy PZPN, wybrano Radę Trenerów, w składzie: Balcer, plk. Czarnik, Drański, Forys, Jesionka, Kisielewski, Koncwicki, Kucha; i Matias oraz ustalono skład kadry reprezentacyjnej piłkarzy.

Kadrę stanowią: bramkarze — Borucz, Janik Jurowicz; obrońcy — Barwiński, Gędek, Janduda, Sobkowiak, porocnicy — Bieniek, Brzozowski, Cebula, Narloch, Parpan, Sioma Suszczyk, Wieczorek; napastnicy — Anioła, Bożek, Cieślak, Kohut, Mordarski, Opitz Popiołek, Sasiadek, Trampisz, Wiśniewski.

Kujawianka i Szuster mistrzami wieloboju

Wieloboje lekkoatletyczne o kręgu poznańskiego odbyły się bez udziału zawodników klubów poznańskich Mistrzem 5-boju został Szuster Włókniarz Kalisz — 2.227 pkt. przed Man. ką Włókniarz Kalisz — 2.189 pkt. i Szczepańskim Kolejarz Rawicz — 1.933 pkt.

Tytuł mistrzowski w 3-boju klubowym zdobyła Kujawianka Głuchoniemi — 92 pkt., przed Becelanką Kolejarz Rawicz — 80 pkt.



Jan rozluźnił pięści. Opamiętał się. Eneszetowcy szybko uspokoił protestujących partyzantów i łamaną niemiecką tłumaczyli Esmanom, że mają rozkaz podzielić się z nimi żywnością.

Esmanj śmieł się i klepał chłopców po ramionach.

— Nie macie wozu?! — wykrzykiwał Żbik po niemiecku. — Pożyczmy wam swój.

Esmanj kiwał z uznaniem głowami. Jan zbliżył się do nich i przyglądał się ich zmęczonym twarzom. Był to widok żalony. Mieli na sobie zniszczone i brudne mundury, albo płaszcz bez pasów.

— Jeszcze Polska nie zginęła! — wołał jeden z nich. Coś jeszcze mamrotał. Był pijany. I dopiero teraz Jan zauważył, że Niemcy wraz z otaczającymi ich partyzantami piją samogon wprost z dużych litrowych butelek. Szkło błyszczało w jaskrawym słońcu. Policzki esmanów były coraz bardziej czerwone.

Jan szukał wzrokiem Krzysztofa. Ujrzał go stojącego w otoczeniu kilku chłopców nie biorących udziału w bratanianiu się. Krzysztof coś im tłumaczył. Niedługo potem potworzyło się więcej takich grup.

Po godzinie trzech niemieckich oficerów opuściło budynek dowództwa. Policzki mieli zaczerwienione, widocznie także pili. Marzec wyszedł za nimi i odprowadził ich do motocykli stojących w cieniu na skraju lasu. Długo i serdecznie ścisnął ich dłonie. Zawarczały motory, ruszyli w głąb lasu w-

ską, piaszczystą drogą za nimi jechała ciężarówka z żywnością.

Gdy Marzec wracał na kwaterę, usprzejmy uśmiech znikł z jego twarzy. Skłinał na Janka ręką. Wszedł do środka nie zamknawszy za sobą drzwi.

W tłumie partyzantów wszczęła się wrzawa. Klócono się o coś za jadle. Pisanj eneszetowcy wykrzykiwali:

— Zdradca! Zdradca!!!

Żbik podszedł do Jana z tyłu, chwycił go za łokieć.

— No, czego stoisz? Kapitan cię woła, boisz się? Gdzie jest Junak? — Jan dał się prowadzić.

Gdy weszli do wnętrza kapitan siedział rozwalony w fotelu i zapalał papierosa. Miał rozpiętą oficerską bluzę, widać było kędzierzawy zarost na jego wysokiej pierś. Na stole stały dwie puste butelki.

— Panie kapitanie melduję... melduję posłusznie, że Babinicz zabił Junaka i podzielił się z komunistami dobytą żywnością... — Żbik chciał jeszcze coś mówić, ale język mu się zaplątał.

Twarz Marca pokryła się sinymi plamami.

Wstał. Był zupełnie trzeźwy, tylko białka oczu miał przekrwione.

— Za co zabiłeś?

— Bo był drań, taki sam jak ten — wskazał głową na Żbika.

Żbik sięgał po rewolwer, ale Jan zauważył spokojnie, lekko zduszonym głosem:

— Szanuj się, tam pod oknem stoją moi ludzie.

Żbik spojrział w okno za którym robiła się coraz większa wrzawa. Potem wrzawa ucichła i wówczas Jana dobiegł z zupełnie bliska czysty i wyraźny głos Krzysztofa. Rodecki widocznie przemawiał stojąc na stopniach prowadzących do kwatery Marca.

Kapitan stał błądy oparty o chwytający się stół. Jedna butelka upadła, potoczyła się po rozłożonych mapach, reszta koniaku żółta plamą rozlała się po Dolnym Śląsku.

Żbik patrzył na szefa —nieruchomym wytrzewiałym wzrokiem.

Jan zawrócił na pięcie i skierował się do drzwi. W tej chwili padł strzał. Kapitan opuścił się na stół i razem ze stołem zwałił się na podłogę.

Żbik szeptał: — Zabił się, sam się zabił, przecież skłamałeś, przecież wiedział, że twoich ludzi nie ma pod oknem, że dopiero ich ten... naniawia. O Jezusie! — I Żbik znów chwycił za rewolwer.

Wówczas Jan podszedł do niego, jego własną ręką, ścisnął broń, przyłożył mu do skroni.

— Strzelaj — powiedział głucho — za tych Żydów w Lubelskim za wszystkie draństwa. Strzelaj!

Żbik chwał się. Dłoń ścisnął kółbę rewolweru, rozluźniła się. Ważył się na kolana, twarz miał zlaną potem, który ściekał mu po nosie i brodzie iak woda.

Uścisk Jana zelżał. Lecz Żbik jak zahypnotyzowany wciąż przyciskał lufę rewolweru do skroni.

Za oknem rozległa się strzelanina. Podniosły się dzikie krzyki.

Żbik drgnął, niechęcący uderzył łokciem o piec, przy którym kłęczął. Rewolwer wypalił niespodziewanie i Żbik zwinął się nisko do ziemi, jak by czemuś, czy komuś złożył głęboki pokłon.

(Ciąg dalszy nastąpi)